

*Zbigniew Czachór**

Fenomen integracji i Unii Europejskiej. Rozważania z pogranicza filozofii i literatury

Motto: „Do końca zbadaj obszar możliwego”,
Pindar, *Epinika*, III

Summary

On Integration and European Union. Reflections on the Borderline of Political Philosophy

This article entirely concerns the philosophical determinants of political change in the European Union with a systemic character. In it, the author decided to scientifically identify and analyze selected concepts and sequences of thought in the field of political philosophy – mainly of neo-idealistic character – helpful in explaining and understanding the processes of deconstructing political thought relating to European integration. It was important for the author to create an ideal conceptual framework for preparing empirical anti-crisis strategies, forecasts and scenarios of changes in the European Union. This scheme is particularly important in the context of the Kantian methodological architecture of pure reason. The basis here is the process of cognitive cognition from the arranged concepts – forming one compact analytical system. It is worth noting that the process of distinguishing determinants (concepts) related to the political philosophy of the European Union must take place while maintaining methodological mindfulness – both qualitative and quantitative.

In view of the above, the next analytical assumption for this text is based on the author's conviction that the change having the character of transformation (regulation and transformation) should be made mainly under the influence of philosophical theories, ideas and visions, and not the ever-changing and reactive political actions of the actors / entities participating in the European integration process.

* **Zbigniew Czachór** – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, e-mail: zbigniew.czachor@amu.edu.pl, ORCID: 0000-0001-9397-6261.

Key words: Philosophy, Systemic Change, Border Situation, Radical and Radical Thinking, Radical Hope, Radical Renewal, Universalism, Practical and Public Reason

Słowa kluczowe: filozofia, zmiana systemowa, sytuacja graniczna, radykalizm i myślenie radykalne, nadzieja radykalna, radykalna odnowa, uniwersalizm, rozum praktyczny i publiczny

Wstęp metodologiczny. Problem dysonansu poznawczego

Tekst ten wpisuje się w kontekst metodologicznej architektoniki czystego rozumu zaproponowanej przez I. Kanta w jego dziele *Krytyka czystego rozumu*. Podstawą tej architektoniki jest proces poznania rozumowego składający się z uszeregowanych pojęć i sekwencji myślowych – w jeden zwarty systemat analityczny¹.

Proces wyróżniania wyznaczników (pojęć) związanych z procesem poznawania Unii Europejskiej (ujęcie epistemologiczne) odbywać się musi przy zachowaniu uważności metodologicznej – zarówno tej jakościowej, jak i ilościowej. Uważność ta jest otwartą i receptywną świadomością naukową konsekwencji nieustannie następujących po sobie procesów zmian w systemie Unii Europejskiej, zarówno o charakterze wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Odwołując się do H. Salmana, wyjść należy z założenia, że badacz Unii Europejskiej, bazując na filozofii oświecenia I. Kanta, nie jest w stanie przy pomocy dostępnego mu aparatu pojęciowego poznać rzeczywistości takiej, jaką ona jest. W konsekwencji rzeczywistość Unii Europejskiej jest ostatecznie zawsze zmieniona w wyniku zastosowania odmiennych odniesień filozoficznych. Nasza wiedza nie dotyczy więc prawdziwego poznania, lecz hipotez, które są weryfikowane lub fałszowane przez doświadczenie. Rzeczywistość integracji europejskiej zamienia się zatem zawsze w modele, jakie w jej obszarze (polu) konstruujemy. Z tego względu, że pogląd ten nie jest podzielany przez wszystkich, pozostaje bez odpowiedzi pytanie o to, czy możliwe jest prawdziwe, „rzeczywiste poznanie rzeczywistości” Unii Europejskiej oparte na myśleniu duchowym, wolnej woli i jaźni, metaforze czy intuicji².

Dodatkową inspiracją dla tego artykułu były też eseje profesora U. Eco, który upowszechnił pojęcie „filozofii powtórzenia”, definiując proces tran-

¹ Por. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, Wydawnictwo Hachette, Warszawa 2009, s. 656–659.

² Por. H. Salman, *Uzdrowienie Europy. Obudzenie europejskiej świadomości*, Wydawnictwo Genesis, Gdynia 2002, s. 107 i nast. Zob. Z. Czachór, *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2013.

skrypcji jako „pisanie rzeczy już napisanych”. Chodziło mu o akceptację dla wytwarzania repliki, ale w innej przestrzeni czasowej, kontekstualnej (sytuacyjnej), sprawiającej, że ten sam tekst nie jest nigdy identyczny znaczeniowo. W konsekwencji mamy do czynienia z czymś, co zostało już przez autora wytworzone, ale jednak dzięki zabiegom naukowego przetwarzania staje się na swój nowy sposób oryginalne i odmienne³.

Kolejne uwarunkowanie metodologiczne dotyczy problemu redukcji naukowej, którą rozważał m.in. Karl R. Popper⁴. Redukcjonizm bez wątpienia łączy się z synkretyzmem/eklektyzmem, chociażby dlatego, że Unia Europejska jest bytem najbardziej złożonym ze wszystkich znanych nam struktur (organizacji międzynarodowych). Złożoność tego systemu sprawia, że badacze, ale też decydenci polityczni coraz częściej skupiają swą uwagę na wybranych jego elementach czy też wymiarach. W tej sytuacji zawężanie pola badawczego staje się pierwszą przyczyną redukcjonizmu. Druga wynika z naukowej fragmentacji rzeczywistości integracyjnej. Poszczególni badacze (głównie politolodzy, prawnicy, ekonomiści, historycy) zajmują się coraz bardziej wycinkowymi zachowaniami w Unii Europejskiej. W konsekwencji wiemy coraz więcej o szczegółowych aspektach funkcjonowania UE. Sprawia to, że rośnie grupa naukowców, która zakłada, że można zrozumieć poszczególne elementy UE, nie rozumiejąc jej w sposób holistyczny, czyli całościowy. Trzecia przyczyna redukcjonizmu związana jest z uwarunkowaniami politycznymi i ideologicznymi. W tym przypadku zarówno świat nauki, jak i świat mediów oraz polityki (co naturalne) świadomie lub nieświadomie podporządkowują proponowaną metodę poznawania i rozumienia integracji czy UE określonej ideologii⁵. Czwarta przyczyna opiera się na „wierze”/przeświadczeniu, że możliwe i właściwe jest zbadanie cech i własności złożonego układu integracyjnego poprzez opis i wyjaśnienie jego części.

Na koniec dodać należy, że niniejszy artykuł jest „efektem ubocznym” wielu wcześniejszych rozważań autora i opracowań naukowych przygotowywanych na przestrzeni ostatnich 10 lat. Tym razem nie jest to klasyczna analiza, a zbiór (swoiste lapidarium⁶) odniesień kategoryalnych (pojęciowych) o charakterze filozoficznym i semantycznym związanych z nauką o fenomeń integracji i Unii Europejskiej.

³ U. Eco, *Po drugiej stronie lustra i inne eseje. Znak, reprezentacja, iluzja, obraz*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2012, s. 172.

⁴ Por. K.R. Popper, *Wszeczeńświat otwarty. Argumenty na rzecz indeterminizmu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 162–165.

⁵ Por. M. Korzekwa, *Redukcjonizm antropologiczny we współczesnych naukach o człowieku*, <http://magdalenakorzekwa.blogspot.com> (dostęp 12.11.2012).

⁶ Zob. R. Kapuściński, *Lapidaria*, t. I–VI, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2000–2008.

Fenomen UE i fenomenologia integracji europejskiej. Edmund Husserl i Edyta Stein

Fenomenologia jest w tym kontekście nauką o fenomenie poznawania Unii Europejskiej w dwojakim sensie. (1) O poznawaniu jako – po pierwsze – formie przejawiania się, przedstawienia (*Darstellungen*), akcie świadomości, w którym UE oraz jej podmioty i przedmioty przedstawiają się badaczowi, tj. zostają przez niego subiektywnie uświadomione, w sposób bierny bądź czynny. Po drugie, jest nauką o poznawaniu samej Unii Europejskiej i jej obiektów doświadczenia jako tak się przedstawiających. (2) Słowo „fenomen” jest dwuznaczne ze względu na istotną korelację między przejawianiem się i tym, co się przejawia. W pierwszym przypadku chodzi o proces poznania naukowego UE, tak jak ona nam się przejawia w naszym myśleniu i wyobraźni. W drugim o to, jak Unia Europejska nam się sama przedstawia („samoprezentuje”, „samowymyśla” i „samowyobraża”), wywierając wpływ na nasz jej odbiór (percepcję)⁷.

Proces poznawania Unii Europejskiej ma charakter transcendentny, gdyż poznanie jest czymś innym niż obiekt poznania. Poznanie integracji i UE jest dane, ale poznawany obiekt nie jest nigdy dany (poznawalny) do końca. Jesteśmy przeświadczeni, że rozumiemy, że obraz UE zgadza się z istotą UE jako obiektem poznania. Lecz o tym, że jest to tylko obraz, możemy wiedzieć stąd, że były nam dane przypadki, w których rzeczy mieliśmy tak samo jak obraz i mogliśmy porównać jedno z drugim. Wynika z tego, że poznanie UE może transcendentnie wykroczyć poza siebie ku obiektowi, ale UE jest tym typem obiektów, które nigdy nie są i nie mogą być dane immanentnie⁸.

Badania fenomenologiczne w europeistyce ukierunkowane są na poszukiwanie sensu, istoty, tym samym określane są jako „badania istotnościowe”. Sens inaczej nazywany jest istotą. Pragnieniem i celem pracy fenomenologa jest dotarcie do samej rzeczy, do ustalenia tego, co jest naprawdę dane. Zadaniem fenomenologa Unii Europejskiej jest na nowo obudzić w sobie wrażliwość na to, co w doświadczeniu jej jest bezpośrednio i naocznie dane oraz na pełnym uświadomieniu sobie tego, jak to, co nam jest przez nią dane, jest przez nas rozumiane.

Według E. Stein celem fenomenologii jest wyjaśnienie, a przez to ostateczne uzasadnienie wszelkiego poznania. Źródło poznania fenomenologicznego w tym obszarze to doświadczenie wieloznacznego fenomenu integracji i Unii Europejskiej. Jest to swoiste, osobiste i metafizyczne przeżycie na granicy odczuwania i filozofowania oparte na fenomenologicznym wnikaniu i wglądzie

⁷ E. Husserl, *Idea fenomenologii. Pięć wykładów*, PWN, Warszawa 1990, s. 24–25.

⁸ *Ibidem*, s. 96–97.

we wnętrzu systemu, zupełnie odmienne od doświadczenia innych zjawisk i instytucji z zakresu polityki i stosunków międzynarodowych⁹.

Substancjalne ujęcie integracji i Unii Europejskiej. Jedność i całość. Forma i treść. Platon, Sokrates, Arystoteles i Stanisław Ignacy Witkiewicz

Platońskie i sokratyczne inspiracje mogą być zastosowane także w odniesieniu do Unii Europejskiej. Sprowadzają się one do pytania: czy istnieje czy nie istnieje unijne „jedno” i co z tego wynika? A jeżeli istnieje „jedno” Unii Europejskiej, to nie może być ono tym samym, co „wiele” Unii Europejskiej. A zatem jeżeli UE ma być „jedno”, to jej części istnieć nie powinny, ani to „jedno” nie powinno być całością. Bo przecież część jest częścią całości, a całość nigdy nie jest jednością. Całością jest zawsze to, czemu przypisana jest wielość części. Unia Europejska istnieje zatem w całości, ale nie w jedności, bo jedność nie może mieć części (w tym przypadku państw członkowskich np.). Z prawdziwą Unią Europejską w rozumieniu platońskim będziemy mieli do czynienia tylko wtedy, gdy będzie ona jak „jedno” – sama w sobie. UE sama w sobie jako „jedno” może się jednak zmieniać. W różnym czasie (historycznym) może być różna od siebie samej, ale jednocześnie może być tożsama sama z sobą¹⁰.

Odwołując się do Arystotelesa w badaniach integracji i Unii Europejskiej, wyróżnić można pojęcie „substancji integracji europejskiej”, na którą składają się jej dwa składniki: materia i forma. Formą jest wszystko to, co ma ogólne i pojęciowe własności związane z konstrukcją/strukturą/kształtem UE. Ważnym elementem zrozumienia tego podejścia filozoficznego jest rozróżnienie, hierarchiczne uporządkowanie i właściwe zdefiniowanie podstawowego pojęcia, jakim jest *politeia* – będące szczególną formą organizacji bytu politycznego UE o charakterze pluralistycznym. *Politeia* (ang. *polity*) to zapowiedź polityki ustroju – systemu politycznego (*politics*) Unii Europejskiej. Natomiast wszystko, co pozostało po oddzieleniu tego, co jest formą, nazwać można materią. A dotyczy to ogółu obiektywnie poznawalnych przedmiotów integracji europejskiej, głównie w treści *politics* i *policies* (polityk integracyjnych UE)¹¹.

Z uwagi na powyższe istotne znaczenie mają również trzy pojęcia (słowa-kлючe), takie jak: czysta forma, metafizyka i doświadczenie całości i wie-

⁹ Por. D.W. Dudala, *Metodologia badań społecznych – wybrane zagadnienia*, „Nauka”, nr 07/06/2009, s. 1–2.

¹⁰ Z. Dramat, *DAIMONION*, „Uczta” Platona, w reż. Krzysztofa Garbaczewskiego w Teatrze Nowym w Warszawie, luty 2019.

¹¹ Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, PWN, Warszawa 1983, księga IV.

łości. Metafizyka integracji europejskiej to przeżywanie tajemnicy istnienia Unii Europejskiej doświadczającej wielości bytów i podmiotów. Czysta forma w przypadku UE to nie odtwarzanie i wzorowanie się na realnym świecie państwa, ale proces wiązania wszystkich elementów systemu integracyjnego w nierozzerwalną całość¹².

UE jako eksperyment. Uniwersalizm *versus* partykularyzm. Immanuel Wallerstein

Uniwersalizm wciąż i bez końca odwołuje się do cywilizacyjnej potrzeby budowania, harmonizacji i unifikacji. Jego wyrazem była i jest ludzka potrzeba życia w zbiorowości i wspólnocie, która stanowiłaby jedną zwartą i zorganizowaną całość.

Uniwersalizm integracyjny, ukształtowany głównie w XX w., odwołując się do ponadczasowych zasad prawa rzymskiego, demokracji starożytnej Grecji oraz wartości judeochrześcijańskich, bazował na zbiorowym kreowaniu rzeczywistości siłą wspólnotowego (zbiorowego) rozumu. Wytworem uniwersalistycznej myśli stała się wolność, odrzucenie wojny i agresji, solidarność oraz ochrona praw człowieka i obywatela. Uniwersalizm jako wyraz ponadczasowych wartości i prawd umożliwił posługiwanie się także wspólnym instrumentarium aksjologicznym, wytwarzając przy tym katalog powszechnych praw i zasad adresowanych do państw i narodów¹³.

Uniwersalistycznym końcem historii przełomu XX i XXI w. stała się neokantowska koniunkcja wiecznego pokoju i politycznego spokoju (politycznej równowagi i stabilnego rozwoju). Wpisano ją do traktatów założycielskich i reformujących (na czele z Traktatem o UE z Maastricht oraz traktatami: amsterdamskim, nicejskim i lisbońskim). Potwierdziły to w pełni słowa zawarte w preambule do Traktatu o UE.

Odwroceniem uniwersalizmu jest partykularyzm, który umieszczony został w przestrzeni antyidealistycznej i antyutopijnej. Nie można o nim zapomnieć, zważywszy, że jedność Europy nie zawsze była elementem towarzyszącym rozwojowi cywilizacji europejskiej. Przez setki lat, ze szczególnym uwzględnieniem okresu od XVII do końca pierwszej połowy XX w., ten sposób myślenia dominował w Europie. Jego cechą był egoizm narodowy wyrażany w postaci przywiązania do realizacji własnych interesów (łącznie z ekspozycją „praw” narodów szczególnych/dominujących). Jego skutkiem było też zamknięcie (izolacjonizm), nietolerancja i dyskryminacja. Prefero-

¹² Por. A. Reimann, *Witkacy. Odchylenie od „rzeczywistości rzeczy”*, w: Szewcy. Stanisław Ignacy Witkiewicz, Teatr Animacji, Poznań 28.11.2015.

¹³ I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 11 i nast.

wał jedne sprawy kosztem drugih. Eksponował egoizm i indywidualną korzyść z pominięciem dobra ogółu¹⁴.

Rozum praktyczny i publiczny. John Rawls

W tym miejscu należy odwołać się do uniwersalistycznego Kantowskiego elementu rozumu praktycznego, którego jedną z naczelných zasad jest moralny imperatyw kategoryczny. Imperatyw ten nakazuje obywatelowi Unii Europejskiej postępować zawsze według takich reguł, co do których chciałby, aby były one stosowane zawsze przez wszystkich Europejczyków w ich wzajemnych interakcjach na poziomie jednostek, jak i zorganizowanych instytucji i wspólnot (także tych ponadnarodowych). W grę zatem wchodzi idealne normy postępowania, a nie realne pobudki działań takich czy innych ludzi (państw) oraz instytucji. Tym bardziej nie może tu obowiązywać irracjonalizm oparty na przekonaniu, że coś jest dla Unii Europejskiej dobre, ponieważ „ja (Niemiec, Polak, Francuz itd.) tak sądzę”¹⁵.

Z uwagi na powyższe każdemu Europejczykowi potrzebne są pewne zasady, które są dane rozumowi po to, aby wiedzieć, jak żyć. Nie są one dowiedzione, ale konieczne do życia w zintegrowanej wspólnocie. Z zaproponowanej przez Johna Rawlsa koncepcji rozumu publicznego jako bazy dla pokoju i porozumienia między ludźmi wynika, że obywatele Unii Europejskiej powinni myśleć o sobie tak, jakby byli unijnymi rządcami i prawodawcami, a także zapytywać siebie, jakie reguły/normy (zasady), za którymi stoją konkretne racje integracyjne, uznałoby za najbardziej rozsądne (zasadne) i wprowadziliby je w życie (kantowska idea umowy pierwotnej). Istotą jest tu dążenie do stanu, w którym obywatele UE robiliby wszystko, co w ich mocy czynili podobnie do unijnych polityków i urzędników¹⁶. Wynikać to musi z nakazu moralnego, a nie obowiązku prawnego zapisanego w Traktacie o Unii Europejskiej lub Traktacie o funkcjonowaniu UE.

Rozum publiczny wyraża się na pozór prostej zasadzie, że to rządzący (skupieni w państwach i unijnych instytucjach) permanentnie i dogłębnie wyjaśniają obywatelom UE powody, dla których prowadzą lub chcą zrewidować swą politykę integracyjną. Z tego to powodu: większość nie może bać się krzyżającej mniejszości; większość nie może milczeć, gdy mniejszość krzyczy (bierne przyglądanie się poczynaniom mniejszości nigdy niczego dobrego nie przyniosło); trzeba na nowo zdefiniować zbiorowość i zrozumieć siły zbiorowości (Unia Europejska tak skupiła się na partykularnych elementach, np.

¹⁴ Zob. M. Król, *Filozofia polityczna*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

¹⁵ Por. Z. Czachór, *Teoretyczne wyznaczniki zmiany systemowej w Unii Europejskiej 2014–2019*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, nr 8/2014, s. 19–32.

¹⁶ J. Rawls, *Prawo ludów*, Wydawnictwo Fundacja ALETHEIA, Warszawa 2001, s. 84.

prawach jednostek – obywateli UE, że zapomniała o całości – Unii ujemowej jako wspólnota – konstruujący się system).

Dziś rozum praktyczny i odwoływanie się do niego sprawia, że Unia Europejska musi reagować, gdy państwa członkowskie podejmują decyzje zejścia z drogi praworządności. Dotyczy to zarówno Polski i Węgier, jak i Włoch, Austrii czy Francji¹⁷. Jeżeli tego by nie zrobiła (głównie jej instytucje: Komisja Europejska, Parlament Europejski oraz Trybunał Sprawiedliwości), musiałaby liczyć się z efektem „powtarzalnego precedensu” i upowszechniania praktyk pozatraktatowych lub nawet te traktaty naruszających. Obywatele UE muszą widzieć, że ich wspólnota integracyjna wciąż oparta jest na prawie i zasadach obowiązujących wszystkich, bez wyjątku.

Prawdy pozorne. Fałszywa świadomość? Sokrates

Sokrates w treści tego tekstu nie pojawia się przypadkowo. Ten wielki grecki filozof starożytny całe swoje życie jako miłośnik mądrości poświęcił poszukiwaniu prawdy i jej istoty, nigdy jej nie odkrywając. W tym kontekście integracja europejska i Unia Europejska, które generują tak wiele zróżnicowanych i często wykluczających się teorii i ujęć teoretycznych, ale też idei, wizji, poglądów i projektów w zakresie wyjaśniania i zrozumienia tego wszystkiego, co dzieje się na Starym Kontynencie, prowadzą nas do sokratejskiego stosunku do własnej wiedzy, które brzmi: „wiem, że nic nie wiem” – łac. *scio me nihil scire*/gr. *oida ouden eidos*. W konsekwencji mamy do czynienia z procesem niekończącego się poszukiwania odpowiedzi na pytania dotyczące prawdy, która nigdy nie uzyskuje statusu obiektywnego i ostatecznego. Ma ona zawsze charakter pozorny. Słowo „pozorny” możemy tu synonimicznie interpretować jako: mistyfikacyjny, mylący, sofistyczny, zafałszowany, złudny, fantasmagoryczny, fikcyjny, iluzoryczny, nierzeczywisty, odrealniony, umowny, wyimaginowany, wyobrażony, deklaracyjny, mityczny, abstrakcyjny, hipotetyczny i apokryficzny¹⁸.

W poczuciu sokratejskiego niespełnienia stajemy się częścią zmultiplikowanego świata wielosądów. Na dodatek zasłoniętego przez rzeczywistość pozorną/wyimaginowaną, która jest wytworem pop-politycznego i pop-naukowego *mainstreamu*. Powyższe założenie nie może jednak prowadzić do rezygnacji z dociekania prawdy. Wręcz odwrotnie. Tu w sukurs przychodzą

¹⁷ Zob. W. Pabst, Wypowiedź z 1962 r. zacytowana w trakcie wystawy: *Fantomowa obecność – Róża Luxemburg*, Teatrgaleria Studio, Warszawa 16 stycznia 2019 r.

¹⁸ Zob. Z. Czachór, *Sokratejskie prawdy pozorne a kryzys (w) Unii Europejskiej. Daimonion oraz sześćdziesiąt myśli majeutycznych i elenktycznych w formie hipotez badawczych*, w: *Kryzysy w Unii Europejskiej w drugiej dekadzie XXI wieku. Uwarunkowania – przebieg – implikacje*, red. T. Kubin, M. Stolarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 17–32.

dwie sokratejskie metody: majeutyczna i elenktyczna – zastosowane w niniejszych rozważaniach. Metoda majeutyczna, zwana też konstruktywną czy też położniczą/akuszeryjną, pomaga w dotarciu do prawdy tym, którzy tego pragną. Wydaje na świat, a zatem wydobywa mądrość i właściwą wiedzę – uzewnętrznia je i eksponuje. Druga – elenktyczna – służy „zbijaniu z tropu” polegającemu na oczyszczeniu umysłu/nauki z prawd pozornych, których w nauce o integracji europejskiej nie brakuje. Może warto uzmysłowić sobie, że to, co często bierzemy za prawdziwą wiedzę, jest jedynie nieugruntowanym mniemaniem. Tym bardziej że nie jest to często wiedza naukowa, a wiedza polityczna. Sokratejskie ujęcie to przymierzanie się do wglądu w rzeczywistość integracji i Unii Europejskiej przez permanentne podkopywanie pewności i wszechobecnej deklaratywności. To permanentna rekonstrukcja pojęć i idei. Po to, aby dać przemówić całej niejednoznaczności kryjącej się w czymś, co w naszym naukowym podejściu (mniemaniu) uchodzi za zrozumiałe, jasne i oczywiste – to znaczy dane/rozpoznane raz na zawsze. Tym bardziej że wiedza dla Sokratesa nie była zbiorem tez i formuł, które można spisać, przekazać czy sprzedać w gotowej postaci jak owoce na helleńskim targu. Sokratejski sceptycyzm poznawczy i ironia są w obecnych okolicznościach funkcjonowania UE w pełni uzasadnione. Z jednej strony mamy tu do czynienia nie z próbą znalezienia czegokolwiek – jakiejś metaodpowiedzi czy jakiegoś rozstrzygającego wyjaśnienia lub rozwiązania – ile raczej uświadomienia sobie niezajdywalności i niedostępności całej prawdy. Z drugiej natomiast wciąż obecna jest potrzeba eklektyczności przeskakująca między paradygmatami i dyskursami – biorąca z nich to, co uzna się za koniunktywne i spójne¹⁹.

Niepewność dwóch prawd epoki integracji. **Leszek Kołakowski**

Dziś, gdy pragniemy stawić czoło eurosceptycyzmowi i euronegacji – przyglądając się bezradnie kolejnym kryzysom Unii Europejskiej – doznajemy przemożnego wrażenia, że istnieją dwie prawdy albo może raczej dwie grupy prawd, z których każda, jak to prawie zawsze bywa w sytuacjach ludzkich, wydaje się dobrze uzasadniona, choć przecież są one wzajemnie sprzeczne i się wykluczają. Nie wiemy, jak je ze sobą pogodzić, wierząc jednocześnie, że pogodzić je musimy, jeśli mamy zapobiec upadkowi projektu integracji europejskiej.

Zdaniem L. Kołakowskiego tym, o co chodzi w pierwszej grupie prawd, jest naoczny fakt istnienia państw oraz narodów oraz ich prawo do obrony przed unicestwieniem bądź podziałem. Niezaprzeczalnie przynależność do

¹⁹ Ibidem.

określonej wspólnoty kulturalnej, historycznej i językowej jest naturalną ludzką potrzebą. Chcemy być razem z podobnymi sobie, chcemy czuć się u siebie. Nie ma nic gorszego ani godnego politowania w tym, że solidaryzujemy się w pierwszym rzędzie z naszą wspólnotą, że upatrujemy w niej wartości samoistnej i że zabiegamy o jej przetrwanie oraz żywotność. Europa i jej integracja są ważne, ale pokój międzynarodowy i swoboda przepływu przez granice nigdy nie będą ważniejsze od spokoju społecznego (w Polsce nazywa się to „świętym spokojem”) i bezpieczeństwa konkretnej jednostki – konkretnego człowieka. Aspiracje do pełnego kosmopolityzmu na poziomie wspólnoty ponadnarodowej są może realne w odniesieniu do grup jednostek (wybrańców? Innych?), ale nie do przeważającej większości ludzi. Cóż jest zatem oburzającego w tym, że ludzie bronią swej ojczyzny, ziemi ojców, że z lękiem reagują na masową imigrację stanowiącą zagrożenie dla ich tożsamości, dla ich nie tylko fizycznej, lecz także duchowej przestrzeni, że nie chcą pozwolić na rozpląnięcie się ich dotychczasowej rzeczywistości? Nie wystarczy ustanowić obywatelstwa Unii Europejskiej i rynku wewnętrznego (m.in. ze swobodą przepływu osób), aby zneutralizować emocje płynące z takich pojęć, jak: ojczyzna (mała ojczyzna), naród, państwo narodowe, tożsamość narodowa, patriotyzm (lokalny) i suwerenność²⁰.

Po przeciwnej stronie bieguny mamy drugą grupę prawd opartych na zasadach liberalnych, które sprowadzają się do cywilizacyjnego żądania przełamania wszelkich barier, otwierania wszystkich granic i zgody na pozwolenie ludziom na obecność i aktywność wszędzie, gdzie tylko zechcą. W myśl reguły „hulaj dusza – piekła nie ma”. Wedle myśli radykalnie liberalnej pierwiastek narodowy i naród to ni mniej, ni więcej, tylko religia i państwo, cała zaś różnorodność ludzkości, wywodząca się z dziejowego przekazu, jest przeszkodą, która jedynie maści klarowny obraz świata. Bez wątpienia ten dziejowy przekaz (subiektywne obciążenie historią jednostek – obywateli), wynikający z pasma kryzysów, konfliktów, a w XX w. dwóch wojen globalnych, sprawia, że zrozumienie i powszechna akceptacja dla procesów harmonizacji i unifikacji jest wyjątkowo trudna do osiągnięcia. Ostatecznie to, co z historii miało pomagać w integracji europejskiej (m.in. pamięć o Holokauście), dziś zastępowane jest historią potęgi państw narodowych²¹.

²⁰ L. Kołakowski, *Czy ludzkość może jeszcze ocalić swoje człowieczeństwo?*, przełożył Ireneusz Kania. Tekst napisany w 2001 r. Został opublikowany w książce *Niepewność epoki demokracji* wydanej przez Znak w 2014 r., przedruk „Gazeta Wyborcza”, 4–6.04.2015, s. 34–35. Zob. Z. Czachór, *Europa i jej kryzysowa unia w filozofii krytycznej Leszka Kołakowskiego. Ujęcie subiektywne*, w: *Kryzys w państwie. Kryzys w Unii Europejskiej. Analiza wieloaspektowa*, red. Z. Czachór, J. Jancz, Wydawnictwo WNPiD, Poznań 2016, s. 5–15.

²¹ Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

Stoimy zatem w obliczu dwóch przeciwstawnych sobie prawd, z których żadna nie daje się unieważnić, przyjęcie zaś obu wydaje się czymś wewnętrznie sprzecznym. Można by je wprawdzie pogodzić w zbiorze moralnych komunalów, ale nie tam, gdzie w grę wchodzi konkretne przedsięwzięcia i nasze postawy. Po prostu nie jesteśmy istotami wyciosanymi z monolitu, odlanymi z jednego kruszcu, lecz raczej według słynnego porównania Kanta – zrobionymi z rosochatego pnia (pokrzywionego drzewa człowieczeństwa). Nasze związki oparte na lojalności i przynależności, nasze aspiracje nie tworzą spójnej całości, ale rozrywają nas. Z tych sprzeczności wyrasta wszystko, co twórcze w ludzkiej historii, ale też wszystko, co najokropniejsze. Tego konfliktu nie można rozwiązać ani przez likwidację jednej ze stron, ani drogą „syntezy”. Niestety²².

Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że Europa okazała swoją płodność przez to, że odkryła drogę, która chroniła ją przed dwiema przeciwstawnymi pokusami: przed manichejską czy gnostycką pogardą dla materii oraz przed panteistyczną niewrażliwością na sprawę przemożnej obecności zła. Dzięki temu ciało, świat fizyczny nie były postrzegane ani jako dzieło diabelskie, od którego trzeba uciekać, ani jako wcielenie boskości, które mamy po prostu uwielbiać, ale jako przeciwnik, którego można zniewolić. Było to duchowe zaplecze podboju natury przez Europę²³.

Wielość rzeczywistości Unii Europejskiej. **Leon Chwistek**

Leon Chwistek dążył do zdefiniowania podstawowych rodzajów myślenia, które umożliwiają nam opisanie poszczególnych wymiarów społecznej rzeczywistości integracji europejskiej. W tym kontekście, wyróżniając daną rzeczywistość, badacz musi zdawać sobie sprawę z tego, że obiektywność systemu UE, który opisuje jego daną realność, wzrasta wraz z liczbą objętych nim zjawisk integracyjnych (podmiotów i polityk) tylko do pewnego punktu. Poza tą granicą system nie może już zyskać na obiektywności. Staje się tworem zamkniętym i doskonałym. Cechy te jednak zupełnie przewrotnie mogą doprowadzać do zaburzeń wewnątrzsystemowych (kryzysu). Zamkniętość i doskonałość to ostatni etap życia systemu²⁴.

²² Por. L. Kołakowski, *Can Europe happen?*, “The New Criterion”, vol. 34, no. 9/ May 2016; L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999. Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

²³ J. Tokarski, *Obecność zła. O filozofii Leszka Kołakowskiego*, Universitas, Kraków 2016, s. 6–10.

²⁴ Por. W. Kaczocha, *Kultura. Studia z historii myśli*, Wydawnictwo Ars Nova, Poznań 2001, s. 113–114.

Z uwagi na powyższe filozof wyróżnił kilka typów rzeczywistości. Pierwszą z nich nazwał „systemem popularnym”, zbudowanym z sądów formułowanych na podstawie zarówno doświadczeń, jak i świadomych lub nieświadomych rozumowań, których odniesieniem przedmiotowym jest rzeczywistość potoczna. W przypadku integracji europejskiej rzeczywistość potoczna kształtowana przez opinię publiczną oddala się coraz bardziej od rzeczywistości obiektywnej UE. Drugą jest rzeczywistość wrażeń zmysłowych. W tym przypadku najważniejszym kryterium poznawczym (ustanawiającym UE) jest nasze własne wrażenie. Tak pojmowana rzeczywistość odrzuca istnienie rzeczywistości z góry założonej (wykreowanej poza naszym umysłem). Trzecia rzeczywistość jest realnością wizjonerów wytwarzaną dzięki wrażeniom reprodukowanym przez podmiot. Może to być rzeczywistość wizji, idei i marzeń. I takich ujęć nie brakuje też w Unii Europejskiej, chociażby gdy prezentowane (proponowane) są nam koncepcje Stanów Zjednoczonych Europy czy też Ojczyzny Europejskiej (federacji). I czwarty typ rzeczywistości to ten, który dotyczy rzeczy fizycznie istniejących – widzialnych i niewidzialnych. Tych w UE jest bardzo wiele, zawartych w licznych dokumentach, aktach prawnych, procedurach, sposobach postępowania (*modus operandi*) oraz zachowaniach politycznych i instytucjonalnych.

Kreacjonizm i denializm. Bracia Mark i Chris Hoofnagle

W dociekaniu prawdy o integracji i Unii Europejskiej zaobserwować można dwa zjawiska: kreacjonizmu i denializmu. Oba mają za cel odrzucanie dowodów naukowych. Ich przedstawiciele nazwać możemy komentatorami, którzy starają się przekonać opinię publiczną, głównie przez media, że to, co obserwujemy, nie opiera się na wiarygodnych danych naukowych. Zaprzeczają oni istnieniu konsensu naukowego, powołując się na opinie pojedynczych oponentów jako najbardziej wiarygodnych ekspertów w danym temacie. Ich celem jest przekonanie innych, że istnieją wystarczające podstawy, aby nie podejmować działań w celu dalszego integrowania Europy.

Bracia Hoofnagle, prawnik i fizjolog ze Stanów Zjednoczonych, którzy walczyli przyczynili się do rozwinięcia koncepcji denializmu, zdefiniowali go jako proces używania argumentów retorycznych, które mają stworzyć pozory uzasadnionej debaty, podczas gdy faktycznie nie ma ona racjonalnego uzasadnienia²⁵. Celem takiego działania jest odrzucenie stwierdzenia, co do którego istnieje zgoda na gruncie naukowym, dotyczącego istoty i sensu integracji europejskiej.

²⁵ M. Hoofnagle, C. Hoofnagle, *What is denialism*, <http://scienceblogs.com/denialism/about.php> (dostęp 29.11.2008).

Denializm to proces, który wykorzystuje wszystkie pięć charakterystycznych strategii zaprzeczenia. Pierwsza strategia to identyfikowanie spisków. Gdy przeważająca część klasy politycznej i środowiska naukowego twierdzi, że coś jest prawdą, argumentuje się, że nie wynika to z niezależnych badań o zgodnych wynikach, lecz z zawilego i niejawnego spisku, w który np. zaangażowani są politycy, urzędnicy UE i naukowcy. Istnieje również wariant teorii spiskowej, tzw. inwersjonizm (ang. *inversionism*), w którym niektóre negatywne własne cechy i motywacje przypisywane są w tym kontekście np. integracji europejskiej i UE. Kolejnym przykładem strategii jest wykorzystanie fałszywych ekspertów. Są to, znowu, osoby uznające się za ekspertów-europeistów, lecz których opinia jest dokładnie odwrotna od ugruntowanej wiedzy. Wykorzystanie fałszywych ekspertów często idzie w parze z oczernianiem uznanych ekspertów i badaczy, wraz z oskarżeniami i insynuacjami, które mają kompromitować ich pracę oraz podawać w wątpliwość ich wiedzę. Trzecią strategią jest wybiórczość – chodzi tu o powoływanie się na pojedyncze artykuły, które podważają panujące przekonania lub uwypuklanie wad UE stanowiących podstawę uzgodnień, aby podważyć wiarygodność wszystkich pozostałych. Czwartą strategią jest formułowanie oczekiwań niemożliwych do spełnienia przez badania naukowe. Piąta strategia to podawanie błędnych informacji oraz operowanie sprzecznościami i błędami logicznymi²⁶.

Manicheizm integracji europejskiej. Święty Augustyn i Rudolf Steiner

Święty Augustyn w swoich rozważaniach często wracał do manicheizmu – filozoficzno-religijnej doktryny zakładającej istnienie dwóch równorzędnych pierwiastków: dobra i zła, światła i ciemności, Boga i Szatana, które znajdują się w odwiecznym konflikcie i równie silnie oddziałują na historię świata i człowieka. Manichejski charakter w tym znaczeniu ma również ludzki twór, jakim jest Unia Europejska. W tym kontekście Rudolf Steiner, pisząc o manicheizmie, miał na myśli podejmowanie się (w tym przypadku przez UE) aktywności bez zainteresowania i entuzjazmu dla wartości duchowych, co generować ma niekończące się podziały, spory, konflikty i kryzysy. Do tego dochodzi manipulowanie społeczeństwami i narodami w oparciu o nieograniczoną wiarę w moc liczb – „integracyjną numerologię stosowaną” (głównie w gospodarce, ale również w systemie decyzyjnym Unii Europejskiej). Obserwujemy tu też „zasypywanie świata integracji europejskiej” wielością (głównie wirtualnych) komunikatów i informacji, niemających ze sobą żadnego związku²⁷.

²⁶ P. Diethelm, M. McKee, *Denializm. Co to jest i jak naukowcy powinni reagować?*, <https://global.oup.com/academic/product/the-will-to-punish> (dostęp 8.08.2018).

²⁷ Zob. i por. R. Steiner, *Filozofia wolności*, Wydawnictwo Spektrum, Warszawa 2000.

Nadobecność Unii Europejskiej, czyli społeczeństwo spektaklu. Guy Debord

Według G. Deborda ekspertem od integracji i Unii Europejskiej jest nie ten, kto ma wiedzę, lecz ten, kto się wypowiada. Dzieje się tak, gdyż wszystko i wszyscy stajemy się aktorami „społeczeństwa spektaklu”. Spektakl ten tworzy nową rzeczywistość opartą na: fałszywej świadomości; alienacji; sztuczności (artefaktyczności) obrazu UE; imaginacji; rozpadzie komunikacji. W tym znaczeniu Unia Europejska stała się towarem, zmaterializowaną iluzją nierozłącznie związaną z pieniądzem i interesem, które – jak się wydaje – są „jedyną i prawdziwą” potrzebą Europy i jej obywateli. UE to ciągła konsumpcja. Do tego dochodzi problem banalizacji integracji europejskiej opartej na hasłach, sloganach i stereotypach – zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych. Nauka w tym spektaklu ma uzasadniać wszystko, co korzystne dla rządzących Unią Europejską, bo wtedy łatwiej kieruje się społeczeństwami i narodami. Spektakl to również zatarcie granicy między „ja” a UE. Zatarcie granicy między prawdą a fałszem. Nie istniejemy jako jednostka, istniejemy jako zbiór obywateli UE. Prawda i fałsz są zależne od okoliczności i nie można już ich rozróżnić. Spektakl jako „integracyjne monstrum” wykorzystuje je tylko dla własnych potrzeb²⁸.

Sytuacja graniczna. Karl Jaspers, Sławomir Mrozek i Søren Kierkegaard²⁹

Unia Europejska znalazła się w krytycznym położeniu, którą za K. Jaspersem nazwać można sytuacją graniczną. Charakteryzuje się ona niepokojem o przyszłość i zagrożeniem egzystencjalnym. Zerwany został związek między myślą a praktyką integracyjną. Poważne zmiany w organizacji społeczeństw europejskich spowodowane kryzysem integracyjnym (głównie w wymiarze ekonomiczno-finansowym) zaczęły wywoływać negatywne następstwa w świadomości publicznej. Ich rezultatem stał się deficyt odpowiedzialności wynikający z przekonania o braku wpływu obywateli UE na otaczającą rzeczywistość, a tym samym na ustanawianie ponad- i pozanarodowych praw (zasad) oraz praw/regulacji. Nastąpił ponury czas rozchodzenia się idei i rzeczywistości (rzeczywistości/praktyki). Egoizm i narodowy protekcjonizm na nowo pojawiły się w słowniku integracji europejskiej.

Metaforycznie do związku między myślą a praktyką graniczną odnosi się S. Mrozek w swoim *Dzienniku*, zastanawiając się nad znaczeniem

²⁸ A. Heród, *Guy Debord – „Społeczeństwo Spektaklu”*, <https://gracz.org/guy-debord-spolczenstwo-spektaklu-stara-praca-na-wspolczesne-teorie-socjologiczne/> (dostęp 11.01.2019).

²⁹ Por. Z. Czachór, *Teoretyczne...*, op. cit., s. 19–32.

zdania: „a słowo ciałem się stało”. Próbuje nam wytłumaczyć, że to, że słowo ciałem się stało, to jest właśnie cud. Cudem też była i jest tak dalece zaawansowana integracja Europy. Najpierw coś zapowiedziano, a potem się to spełniło. Dziś okazuje się jednak, że Europa dąży w kierunku całkiem odwrotnym, w kierunku zniweczenia słowa, w kierunku rozdzielenia słowa od ciała³⁰.

Rozważania na temat sytuacji granicznej (krytycznej) prowadzą nas do kolejnych myśli S. Mrożka, który – odwołując się do słów S. Kierkegarda – twierdzi, że „w relacji do swoich systemów większość ich twórców przypomina ludzi, którzy budują gigantyczny zamek, ale mieszkają w szopie: oni nie żyją w swoich olbrzymich systematycznych budowlach”³¹. W sensie duchowym jest to przyczyna zasadniczego sprzeciwu. Duchowo i ideowo rzecz ujmując, ludzka myśl, także ta dotycząca integracji europejskiej, musi być budowlą, w której się żyje, inaczej wszystko staje na głowie³².

Ontyczny sprzeciw wobec otaczającej rzeczywistości. UE jako obiekt moralny. Søren Kierkegaard

Dziś w Europie, ale też na całym świecie, żyjemy w czasie narastania sprzeciwu wobec otaczającej nas rzeczywistości. Obserwujemy coraz więcej znaków, dzięki którym zaczynamy poważnie zakładać, że sytuacja graniczna/krytyczna, w której znalazła się Unia Europejska, może nieść ze sobą kres jej istnienia. Nie można lekceważyć tego, co dzieje się dziś w Europie. Tym bardziej że sprzeciw i jego lekceważenie prowadzi do rozczarowania i obojętności, o której z takim przejęciem pisał S. Kierkegaard: „Jeżeli warunki w danym czasie są takie, że prawie wszyscy prywatnie wiedzą, że cała sprawa jest zła, nie-prawdziwa, podczas gdy nikt oficjalnie tego nie powie. Podczas gdy taktyką używaną przez przywódców jest: pozwólcie nam po prostu działać dalej, zachowywać się, jak gdyby nic się nie wydarzyło, odpowiadać na każdy atak ciszą, ponieważ my sami wiemy aż nadto dobrze, że cała sprawa jest zgniła, że gramy fałszywie; dlatego w tym wypadku warunki są *eo ipso* – skazane na przegraną, zakończą się katastrofą. Tak jak mówi się, że śmierć naznaczyła człowieka, tak te warunki są symptomem, który bez wątpienia wzywa do ataku. Nie może być kwestii, że coś prawdziwszego stoi obok czegoś, co z dumą wierzy, że jest prawdą. To jest bitwa przeciwko kłamstwu.

³⁰ S. Mrozek, *Dziennik. Tom I: 1962–1969*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 408.

³¹ *Ibidem*, s. 398.

³² *The Journals of Soren Kierkegaard*, red. A. Dru, Oxford University Press, Oxford 1938, tłumaczenie S. Mrozek, s. 143.

Taktyka jest doskonale prosta: pozostań wobec nich całkowicie obojętny, absolutna obojętność wobec nich jest zwycięstwem. Takie myśli mają za cel wzbudzić w tobie niepokój, chcą uczynić cię tak niespokojnym, że w swoim tchórzostwie wyobrazasz sobie, że jesteś za nie odpowiedzialny, chcą wejść w ciebie za pomocą niepokoju, zrodzić w tobie myśl, że słuchałeś ich i spoczywałeś w nich, i tak dalej, i wszystko to w męce twojej odpowiedzialności. Jeżeli raz tak zaczniesz myśleć, to się źle skończy. Dlatego absolutna obojętność! Bardziej obojętne od ciebie miałyby być lekkie burczenie w twoim brzuchu. Albo jeszcze zostaną wściekły, tak wściekły, jak jesteś, gdy człowiek wali w twoje drzwi o nieprawdopodobnej godzinie, i pędzisz i mówisz: cóż to za zachowanie etc., tzn. bądź wściekły, abyś się nie bał; ponieważ rzeczą, której musisz unikać bardziej niż innych, jest strach. Masz rację, walcząc z pokusą, by pierzchnąć, uciec daleko. Nie pomoże to przeciw cierpieniu, ponieważ myśli pójdą za tobą. Oto właściwa taktyka: nie bój się, bądź doskonale spokojny, całkowicie obojętny”³³.

„Wyjałowienie ideowe” Unii Europejskiej i ryzyko nihilizmu. Michael Ende

Ryzyko rozprzestrzenienia się nihilizmu w Europie przypomina wszechogarniającą Nicość w *Niekończącej się historii* Michaela Ende’go³⁴.

Ostatnie lata historii integracji europejskiej udowodniły, że rozchodzą się światy: ten, który został wymyślony (zaplanowany) przez ojców Europy, i ten, który realnie kształtujemy i przeżywamy. Tracimy wiarę w to, co sami ustanowiliśmy. Coraz trudniej odpowiedzieć nam (nawet tym, którzy całe życie zajmują się badaniem integracji europejskiej) na pytanie, dlaczego to się nie udaje, dlaczego dopuszcza się do takich napięć, destabilizacji i kryzysów, dlaczego tyle „mądrych głów” nie jest w stanie zapobiec tak poważnym problemom. Coraz więcej w tym wszystkim niejasności, komplikacji i niedomówień. Zaczyna dominować przekonanie, że ostatni „pełzający kryzys” jest dowodem na niedopasowanie natury człowieka do skrojonej w unijnych traktatach utopii (świata iluzji). Czy dziś obywatel Unii Europejskiej – wyborca Parlamentu Europejskiego – to ten, który sądzi o tym świecie, jaki jest, że być taki nie powinien, a o świecie, jaki być powinien, że taki nigdy nie zaistnieje?

Chyba nie trzeba dziś nikogo przekonywać, że aksjologia integracji europejskiej jest elementem przetrwania, zerwania z nihilizmem i kontynuacji dzieła integracji europejskiej. Unia Europejska nie może sobie pozwolić na

³³ Ibidem, s. 144–145.

³⁴ Zob. M. Ende, *Niekończąca się historia*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2010.

katastrofę aksjologiczną. Musi wrócić do swych wartości fundacyjnych. Europejskie Dobro Wspólne mogłoby być dziś połączeniem zbiorowego interesu (politycznego i ekonomicznego) aktorów integracji europejskiej ze wspólnymi wartościami, szczególnie takimi, jak jedność, równość, wolność, solidarność, sprawiedliwość i bezpieczeństwo³⁵.

Postmodernistyczna awangarda. Edgar Morin

Postmodernizm zdemontował zasady, logikę, kanony i historię, ale nie można powiedzieć, że stworzył jakąś awangardę. Nikt nie poszedł do przodu, raczej każdy w swoim kierunku uwolniony od reguł i zasad. Powstały układanki ze wszystkiego i zabawa z konwencjami, a nie ich łamanie. Jak tworzyć awangardę, gdy wszystko wolno? Jaką ścianę przebijać, gdy nie ma ścian?

Postmodernistyczne ujęcie integracji i Unii Europejskiej sprawia, że coraz częściej poddawane jest pod rozagę kontrowersyjne założenie, że do wyjaśnienia tego, co dzieje się w systemie integracyjnym, nie wystarczy ewolucjonizm czy neoewolucjonizm³⁶ ani funkcjonalizm czy dyfuzjonizm, ani żadna inna klasyczna i konwencjonalna teoria oparta na logice procesu dziejowego. Coraz częściej jednak kwestionowany jest determinizm monokausalny, dociekający tej jednej rozstrzygającej zasady czy przyczyny rozwoju odpowiedzialnej za takie, a nie inne procesy integracyjne. Indeterminiści (w tym E. Morin³⁷) nie godzą się z ich ujmowaniem w prosty schemat: obiektywna tendencja – dewiacja. Rozwój dokonuje się dla nich zygzakami: każda zmiana może prowadzić do pożądanej tendencji lub niechcianej dewiacji. Jedna bądź druga wykształca jednak nową normę. Odrzucają oni wszelkie formy redukcjonizmu, ograniczające i upraszczające sposoby wyjaśniania otaczającej rzeczywistości integracji i UE. Bliskie są im te cechy ponowoczesności, które oparte są na anarchiczności, nieciągłości (nieliniowości), fragmentaryczności, ale i pluralizmu. W tym ujęciu żaden etap przyszłej zmiany w systemie UE nie może być przesądzony. Dlatego też dla zwolenników podejścia indeterministycznego to, co dzieje się w ramach procesu integracji, coraz częściej określane jest jako nieprzewidywalne i nieobliczalne. Struktury integracyjne są dla nich chaotyczną formą złożoności. Dzieje się to się to za sprawą uznawanych przez nich podmiotów niepaństwowych, zaawansowanego systemu

³⁵ Por. Z. Czachór, *Teoretyczne...*, op. cit., s. 19–32.

³⁶ Ujęcia deterministyczne charakterystyczne dla teorii finalistycznych określają konieczne etapy i sens ewolucji.

³⁷ Takie prace, jak: E. Morin, *La méthode. La nature de la Nature*, Du Seuil, Paris 1977; E. Morin, *Introduction à la pensée complexe*, Du Seuil, Paris 1990; E. Morin, J.L. Le Moigne, *L'intelligence de la complexité*, l'Harmattan, Paris 1999.

przekazywania kompetencji państw na rzecz struktur ponadpaństwowych (postpaństwowych), permanentnych i chaotycznych zmian oraz ewolucji przypadkowej (stochastycznej) opartej na rozmytym albo niezdefiniowanym ostatecznie celu³⁸.

***Proprium* – własność narodów europejskich. Jacques Derrida i Jürgen Habermas**

Już w 2003 r. J. Derrida i J. Habermas zadawali sobie pytanie, co ma być spoiwem dla Europy i jej unii, która charakteryzuje się bezustanną rywalizacją między pewnymi siebie narodami. Ich zdaniem znalezienie tego spoiwa okazało się za trudne. Uznali, że chrześcijaństwo i kapitalizm, nauki przyrodnicze i technika, prawo rzymskie i Kodeks Napoleona, mieszczański sposób życia, demokracja i prawa człowieka, sekularyzacja państwa i społeczeństwa rozprzestrzeniły się na inne kontynenty i nie stanowią już *proprium* – własności narodów europejskich. Na dodatek wiele elementów tego wspólnego dorobku cywilizacyjnego zostało sprzeniewierzonych, chociażby przez kapitalizm integracji europejskiej, który objawił się brutalną chciwością, pazernością i pychą.

Jeżeli przyjmiemy, że współczesna cywilizacja europejska osiągnęła swój kres, to nie pozostaje nic innego, jak odwołać się do prostych metod na pokonywanie zła: dobre słowo oraz bezpośredni kontakt i przełamywanie bezradności. W tym miejscu należy przypomnieć przepiękny prolog Ewangelii św. Jana: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga”. Z dobrym słowem wiąże się społeczna komunikacja w bezpośredniej formule *face to face*, dialog, debata, otwartość, zaufanie, zgoda i harmonia³⁹.

Proces ustalania tożsamości. Czy Europa/Unia Europejska może zaistnieć naprawdę?⁴⁰ Leszek Kołakowski

Europa/Unia Europejska nie potrafią same siebie pojęciowo zidentyfikować. Taka identyfikacja da się przeprowadzić dopiero wtedy, kiedy integracja odejdzie w przeszłość. Zarówno ogólna „morfologia” integracji, jak i opis jej konstytutywnych osobliwości są od zawsze sporne i naładowane ideologicznymi ujęciami. Każda konstrukcja/struktura, w tym Unia Europejska, ma

³⁸ Por. Z. Czachór, *Główne kierunki i dynamika zmian w Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2/2010, s. 11–40.

³⁹ Por. Z. Czachór, *Teoretyczne...*, op. cit., s. 19–32.

⁴⁰ Zob. L. Kołakowski, *Czy może Europa zaistnieć?*, „Apokryf” nr 18, „Tygodnik Powszechny”, nr 43/2002, s. 1–2. Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

pewną liczbę swoich podstawowych założeń, których wyraźnie wypowiedzieć nie potrafi, a które stanowią inspirację dla jej *explicite* ujawnionych wartości i aspiracji. Tym bardziej że spojrzenie na integrację europejską jako na proces nieustającej degradacji należy, jak wiemy, do najtrwalszych wątków mitologicznych. Niezależnie od innych swoich funkcji społecznych i poznawczych dają one wyraz ogólnoludzkiej konserwatywnej nieufności do zmian, podejrzaniu, że „integracyjno-unijny postęp”, jeśli się bliżej przyjrzeć, postępem wcale nie jest⁴¹.

Tożsamościowo rzecz ujmując, Unia Europejska jest przypadkową aglutynacją⁴² rozmaitych okoliczności społecznych, demograficznych, klimatycznych, językowych i psychologicznych. Dlatego też poszukiwanie jednej ostatecznej przyczyny wyjaśniającej jej powstanie i obecne kryzysy nie obiecuje wyników. Kiedy czytamy rozprawy, które mają udowodnić, na przykład, że imperium rzymskie upadło wskutek upowszechnienia ołowianych garnków, będących przyczyną zatrucia i uszkodzenia mózgow klas wyższych, albo że reformacja daje się wyjaśnić postęпами syfilisu w Europie, trudno powstrzymać się od znacznych wątpliwości co do takich wyjaśnień⁴³.

Jeżeli już mamy się doszukiwać przyczyn tego, co się aktualnie dzieje w Europie/Unii Europejskiej, to postarajmy się odnaleźć źródła problemów w rozczarowaniu, w niespełnionych aspiracjach – w weberowskim *Entzauberung* – odczarowaniu i demitologizacji.

Opór przeciwko Unii Europejskiej w ogóle, a przeciwko wspólnej walucie w szczególności nie jest wynikiem racjonalnych kalkulacji, lecz powstał z obaw o utratę suwerenności państwowej. Często działa też irytacja w obliczu restrykcji i reguł, narzucanych przez biurokrację brukselską poszczególnym państwom, a tym samym narodom/społeczeństwom, czasem w sposób uciążliwy i upokarzający. Oto myśmy produkowali te sery przez tysiąc lat i wszyscy byli zadowoleni, a nagle pojawia się polecenie z Brukseli, by zmienić recepturę produkcji, rzekomo z racji zdrowotnych.

Ma się nieraz wrażenie, że tysiące urzędników, sownie przez Europę opłacanych, a niepłacących podatków, trzusi się, by wymyślać coraz nowe, całkiem zbyteczne, a uciążliwe przepisy i ukazy, dotyczące na przykład ogórków, dżemów czy marchwi, co budzi podejrzenie, że po pierwsze, znacznej części tych urzędników można bez szkody się pozbyć, po drugie zaś, że są to ludzie o mentalności totalitarnej, którzy marzą o tym,

⁴¹ Por. L. Kołakowski, *Cywilizacja na lawie oskarżonych*, ResPublica, Warszawa 1990, s. 18–34. Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

⁴² Aglutynacja według słownika języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego to: luźny typ połączeń i/lub zlepianie się/skupianie się elementów rozproszonych w płynnym środowisku.

⁴³ Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit.

żeby wszystko w świecie było identyczne, żeby usunąć wszelką historycznie narosłą różnorodność, żeby wszystkich przemocą zmusić do identycznych form życia. Opór przeciwko tej tendencji jest zarówno zrozumiały, jak i godny wsparcia⁴⁴.

Jak więc w powyższym kontekście rzecz się ma z suwerennością? Na próżno twierdzić, że proces jednoczenia europejskiego pozostawia suwerenność państw nietkniętą. Suwerenność, zauważyć trzeba, nie polega na tym, by państwo mogło nie liczyć się z istnieniem, interesami i aspiracjami innych państw. W takim sensie nie są suwerenne nawet Stany Zjednoczone. Państwo jest suwerenne nie przez brak faktycznych ograniczeń narzucanych przez innych ani przez – niewykonalną – autarkię gospodarczą, ale przez to, że jakiegokolwiek decyzje podejmuje, złe czy dobre, podejmuje je samo, również gdy wymusza je sytuacja albo inni. Państwo, które coś postanawia w wyniku groźby sąsiadów, nie traci przez to suwerenności, jest bowiem w jego mocy postanowić inaczej, choćby wbrew własnym interesom. Traci ją natomiast, jeśli istnieje mechanizm, mocą którego inne państwa mają prawo podejmować decyzje w jego imieniu lub bez pytania go o zgodę⁴⁵.

Kraje należące do bloku sowieckiego nie były suwerenne, bo władze metropolii mogły podejmować w ważnych sprawach decyzje, które obowiązywały państwa peryferyjne, formalnie niepodległe. Kiedy w różnych sprawach istotnych w Unii Europejskiej decyzje podejmowane są większością głosów uczestników Unii, bez prawa weta, kraje członkowskie wchodzą w konflikt ze swą suwerennością – zmuszone są bowiem te decyzje wprowadzać w życie, choćby wbrew własnej woli. Przyznać jednak trzeba, że w przypadku Unii Europejskiej, inaczej niż w przypadku bloku sowieckiego, państwa członkowskie podjęły suwerenne decyzje o wstąpieniu do wspólnoty integracyjnej. Można więc dowodzić, że dobrowolnie ograniczyły wykonywanie swej suwerenności. I nie można twierdzić, że ją bezpowrotnie utraciły⁴⁶. Przypadek Wielkiej Brytanii i brexitu wraz z jego chaosem jest na to najlepszym przykładem⁴⁷.

⁴⁴ Por. L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012. Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

⁴⁵ Por. L. Kołakowski, *Czy może Europa zaistnieć?...*, op. cit., s. 1–2. Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

⁴⁶ Zob. L. Kołakowski, *Über kollektive Identität*, w: *Idaentität im Wandel. Castelfandolfo-Gesprache 1995*, red. J. Michalski, Klett-Cotta, Stuttgart 1995, s. 47–60. Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

⁴⁷ Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

Nadzieja radykalna. Janusz Korczak, Sławomir Mrożek, Jonathan Lear i John C. Maxwell

Nadszedł czas na obronę za wszelką cenę tego, co udało się w Europie/UE wspólnie osiągnąć. Zwolennicy tego sposobu myślenia odrzucają apokaliptyczny strach, defetyzm i niewiarę we wspólne europejskie dobro. Wręcz przeciwnie – postulują koncentrację na „nadziei radykalnej”, która wyzwoli w Europie nową energię⁴⁸. Tu z pomocą przychodzą słowa wypowiedziane w dramatycznych okolicznościach holocaustu przez dr. Janusza Korczaka, który mówił, że światu potrzebna jest nowa wiara. Europejczycy potrzebują dziś właśnie tej nowej wiary, wartości i nadziei, a także poszanowania dla człowieka/jednostki – opartych na solidnym fundamencie aksjologii judeo-chrześcijańskiej.

Nadzieja radykalna wiąże się także z przekonaniem, że w Europie da się zbudować większościową wspólnotę dobrych obywateli opartą na wspólnej trosce i wizji przyszłości. Wspólnotę, która nie pozwoli na dominację mniejszości, która nigdy nie zaakceptuje dzieła zjednoczenia. Bazą dla nadziei radykalnej oraz wielopłaszczyznowego myślenia zintegrowanego (swoistego metamyślenia) muszą być nie tylko obiektywne, potwierdzone dane i fakty empiryczne [np. realny (racjonalny) bilans zysków i strat wynikający z członkostwa i nie-członkostwa w UE], ale także pozytywne emocje, symbole, skojarzenia i wizje (w tym obrazy i dźwięki)⁴⁹.

Jak twierdzi S. Mrożek, ludzie nie mają odwagi ani moralnej, ani religijnej. Jego zdaniem większość jest wystarczająco przerażona możliwością tego, że każdy stanie się sobą, podmiotem. To prawda, że cały rozwój świata/Europy zmierza do podkreślenia wagi indywidualności⁵⁰. Unia Europejska ze swoim obywatelstwem, Kartą praw podstawowych UE, czterema swobodami (wolnościami) jest tego gwarantem. Z drugiej strony wiemy, że aby w życiu wiodło nam się dobrze, musimy mądrze myśleć i to nie egoistycznie, a kolektywnie.

Myślenie Europejczyków o wspólnotowości jest jednym z poważnych problemów współczesności. Z tego względu wyróżnić należy następujące strategie myślowe, które mogą być podstawą dla realizacji postulatów radykalnej odnowy europejskiego projektu integracyjnego:

- myślenie wspólne: praca z innymi obywatelami UE nad wspólnymi projektami;
- myślenie szeroko kontekstowe: wykraczanie w postrzeganiu Europy poza egoizmy i interesy (potrzeby) własne/narodowe;

⁴⁸ J. Lear, *Nadzieja radykalna. Etyka w obliczu spustoszenia kulturowego*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2013, s. 1–25.

⁴⁹ Ibidem. Por. Z. Czachór, *Teoretyczne...*, op. cit., s. 19–32.

⁵⁰ S. Mrożek, op. cit., s. 398.

- myślenie skoncentrowane: celem jest tu właściwe dostrzeżenie pełni potencjału rozwojowego nie tylko w państwie, ale także strukturze ponadpaństwowej (supranarodowej, transnarodowej);
- myślenie kreatywne: myślenie wbrew schematom i politycznej poprawności przez dokonywanie przełomowych zmian;
- myślenie refleksyjne: oparte na prognostyce i wytyczaniu planów na przyszłość⁵¹.

Harmonia społeczna? Europa i jej unia jako rzeczpospolita humanistyczna⁵². Leszek Kołakowski

Zdaniem L. Kołakowskiego na nic nam sztuczne klejenie jakiejś ideologii czy filozofii europejskiej. Gdybyśmy chcieli mieć ideologię albo religię, albo obowiązującą filozofię, musielibyśmy najpierw zbudować tyranie, która będzie radykalnym zaprzeczeniem duchowej konstytucji Europy z jej upartą, choć tyłekroć niszczoną afirmacją wolności. Bez tego będziemy mieli – jak też mamy – liczne i skłócone ideologie, religie i filozofie, zawsze w niepewności co do tego, czy i jak różne, nawet pozornie niewinne idee mogą być zapłonami niszczycielskich wybuchów. Nie możemy też sztucznie wyprodukować europejskiego patriotyzmu, który będzie harmonijnie i bez skłóceń współżył z patriotyzmami plemiennymi i lokalnymi, których nie można ani niszczyć, ani potępić⁵³.

Z uwagi na powyższe jedyne sensowne wyjście znajdujemy w idei rzeczpospolitej humanistycznej opartej na następujących przesłankach⁵⁴: 1) język filozoficzny czy metafizyczny może się na tyle europejsko ulepszyć, żeby uchwycić coś, czego uchwycić do tej pory nie zdołaliśmy. Język ten musi też być w stanie ogarnąć rzeczywistość zupełnie nam dotąd nieznaną. A Unia Europejska taką właśnie rzeczywistość wciąż wytwarza; 2) istnieje konieczność skupienia się na nowych narzędziach komunikacji powszechnej, która da nam lepszy widok Europy. Tym bardziej że w sprawach Europy nie da się po prostu milczeć; 3) nic nie da się sztucznie zmienić. Jedynym najlepszym sposobem zmiany jest naturalna autoregulacja – samoczynne zadziałanie systemu immunologicznego Europy. Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że nieprzewidywalne koszty samoregulacji mogą uśmiercić wspólnotę/unie, zanim odzyska ona poszukiwaną równowagę⁵⁵.

⁵¹ J.C. Maxwell, *Myślenie kategoriami zmiany*, Wydawnictwo Logos, Warszawa 2013, s. 1–20. Por. Z. Czachór, *Teoretyczne...*, op. cit., s. 19–32.

⁵² J.C. Maxwell, op. cit., s. 1–20.

⁵³ Por. L. Kołakowski, *W zasadzie jestem chrześcijaninem*, rozmowa Zbigniewa Mentzla z Leszkiem Kołakowskim, „Gazeta Wyborcza”, 27.09.2008. Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.

Europejska rzeczpospolita humanistyczna to świat bez nienawiści, zawiści i żądz zemsty. To świat bez gargantuicznej żarłoczności i szaleństwa. Rzeczpospolita ta w swej konstytucji przyjąć musi, że integracja jest zjawiskiem naturalnym, przeto nieuchronnym. Po wtóre, integracja jest skuteczna w każdej walce, a więc również w walce o sprawiedliwość. I po trzecie, integracja bywa moralnie usprawiedliwiona, istnieją ludzie i rzeczy godne zjednoczenia⁵⁶.

Odnosząc się do pierwszego argumentu, uznajemy jednak, że życie ludzi bez integracji jest jednak możliwe. Ta prawda nie ma znaczenia dla moralnej oceny integracji i nie pomniejsza w niczym prawomocności nakazu, byśmy się integrowali i budowali wspólnoty transnarodowe. Zasłużyć na cokolwiek można tylko mocą prawa, ale żadne prawo nie może żądać, narzucać albo wymuszać integracji⁵⁷.

Wychowanie do europejskiej rzeczpospolitej humanistycznej to wychowanie do porozumienia. Duch pojednawczy – koncyliatorski – i gotowość do kompromisu bez tchórzostwa i bez konformizmu, zdolność do usuwania nadmiaru wrogości bez czynienia ustępstw w tym, co się uważa za jądro sprawy, to sztuka, która z pewnością nikomu bez trudu nie przychodzi jako dar naturalny. Od naszej umiejętności przyswajania sobie tej sztuki zależy wszelako los europejskiego ładu⁵⁸.

Ultima ratio. Zakończenie

Tajemnica Unii Europejskiej, wręcz jej mistyka, polega na tym, że gdyby doszło do rozłożenia jej „zmaterializowanego” systemu na części pierwsze przy użyciu instrumentów i narzędzi naukowych i pozanaukowych, a następnie do ponownego jego złożenia w całość, to okazałoby się, że powrót do stanu wyjściowego jest niemożliwy. Każda kolejna próba kończyłaby się złożeniem/skonstruowaniem Unii Europejskiej w stanie odmiennym nie tylko od wyjściowego, ale każdego poprzedniego.

Współczesny świat staje się coraz bardziej koniunktywny. Koniunktywizm nie znaczy spójny. Koniunktywizm dziś to suma różnych, często sprzecznych zdarzeń, czynników i determinant. Dowody? Mimo postępującej integracyjnej unifikacji i harmonizacji Europa kojarzona jest coraz bardziej ze wzrostem separatyzmów i szowinizmów. Wzrost siły instytucji europejskich powiązał się ze zwiększeniem siły oddziaływania państw narodowych. Pragnieniu coraz ściślejszej integracji (*an ever closer union*) towarzyszy pragnienie separacji i oddzielenia się od innych. W obliczu Europy zmierzającej ku federacji obja-

⁵⁶ Zob. L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, „Kultura Paryska”, nr 12/1977. Zob. Z. Czachór, *Europa...*, op. cit., s. 5–15.

⁵⁷ Zob. L. Kołakowski, *Czy diabeł może...*, op. cit.

⁵⁸ Ibidem.

wiła się potrzeba eksponowania partykularyzmów narodowych. Racjonalność wytwarza irracjonalność. Kosmopolityzm i multikulturalizm potęgują nacjonalizm, szowinizm i ksenofobię⁵⁹.

Warto więc postawić koniunktywne pytania: czy zakładając dalsze trwanie tożsamości narodowych, możemy obok nich albo ponad nimi zbudować tożsamość europejską? Czy taka tożsamość istnieje, a jeśli nie, czy należy jej sobie życzyć? Czy powstała albo powstać może rzecz taka, jak patriotyzm europejski?

Z pewnością największą zdobyczą europejskiego zjednoczenia ma być trwałe pokój. Czy taki pokój jest możliwy, zależy to od dodatkowych warunków, nie tylko od obecności biurokracji brukselskiej. Są to również warunki kulturowe, nie tylko militarne i gospodarcze. Często słyszymy uwagę, że I wojna światowa, jako że pozostawiła tyle roszczeń niezadowolonych, tyle poczucia krzywdy i niespełnienia, uczyniła II wojnę czymś nieuchronnym. Dwudziestolecie międzywojenne musi zatem uchodzić za krótkie interludium między dwoma kataklizmami. W rzeczywistości nie było chyba takiej nieuchronności. II wojna światowa pozostawiła równie wiele roszczeń niezadowolonych, pretensji niewygasłych, poczucia skrzywdzenia: aneksje sowieckie w Środkowej i Wschodniej Europie, utratę niepodległości przez tyle narodów, okrojenie Niemiec, okrojenie Polski, różne waśnie narodowe. Do III wojny europejskiej póki co nie doszło. Jednak czy do niej nie dojdzie? Zbyt śmiało byłoby przypuszczenie, że jest to zasadniczo niemożliwe⁶⁰. Z tego względu nie ma lepszej metody antywojennej niż integracja europejska i Unia Europejska.

Sukcesem od czasu II wojny światowej jest brak wojen między krajami wspólnoty, ale wzajemna nieufność wzrosła. Z tego względu, jeżeli Unia Europejska przestanie neutralizować tę międzypaństwową/międzynarodową nieufność – nie będzie już obiektem zaufania i szacunku – kreatorem i stabilizatorem nadziei, wtedy miejsce dla antyświeceniowego dryfu stać się może nowym piekłem na ziemi. Europa doszła do punktu tak intensywnej identyczności i samoświadomości, że sama z siebie się zakwestionowała. Zaczęła podważać swą własną aksjologię i uruchomiła proces nieustającej samokrytyki. Samokrytyka ta miała być źródłem jej siły, ale w ostateczności stała się powodem do masochistycznego zadawania sobie bólu (ranienia się)⁶¹.

⁵⁹ Zob. L. Kołakowski, *Szukanie barbarzyńcy. Złudzenia uniwersalizmu kulturalnego*, wykład wygłoszony w College de France w marcu 1980 r., Paryż 1980. Materiały własne Autora.

⁶⁰ Zob. L. Kołakowski, *O rozumie i innych rzeczach*, „Tygodnik Powszechny”, nr 41/2003.

⁶¹ Por. L. Kołakowski, *Czy może Europa zaistnieć?...*, op. cit., s. 1–2.

Bibliografia

- Arystoteles, *Metafizyka*, PWN, Warszawa 1983.
- Cieśla A.M., *Józefa Tischnera heroiczne myślenie wśród przeciwieństw świata (III)*, http://naturalnie.com.pl/pl/dla_filozofow/jozefa_tischnera_heroiczne_myshlenie2.html (dostęp 6.08.2015).
- Czachór Z., *Europa i jej kryzysowa unia w filozofii krytycznej Leszka Kołakowskiego. Ujęcie subiektywne*, w: *Kryzys w państwie. Kryzys w Unii Europejskiej. Analiza wieloaspektowa*, red. Z. Czachór, J. Jancz, Wydawnictwo WNPiD, Poznań 2016.
- Czachór Z., *Główne kierunki i dynamika zmian w Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2/2010.
- Czachór Z., Jaskulski A., Mieñkowska-Norkiene R., Tosiek P., *Polska polityka europejska. Idee, cele, aktorzy, rezultaty*, Wydawnictwo WNPiD, Poznań 2019.
- Czachór Z., *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2013.
- Czachór Z., *Sokratejskie prawdy pozorne a kryzys (w) Unii Europejskiej. Daimonion oraz sześćdziesiąt myśli mądrzejszych i elokwentycznych w formie hipotez badawczych*, w: *Kryzysy w Unii Europejskiej w drugiej dekadzie XXI wieku. Uwarunkowania – przebieg – implikacje*, red. T. Kubin, M. Stolarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018.
- Czachór Z., *Teoretyczne wyznaczniki zmiany systemowej w Unii Europejskiej 2014–2019*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, nr 8/2014. DOI: <https://doi.org/10.14746/rie.2014.8.2>.
- Delsol Ch., *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003.
- Diethelm P., McKee M., *Denializm. Co to jest i jak naukowcy powinni reagować?*, <https://global.oup.com/academic/product/the-will-to-punish> (dostęp 8.08.2018).
- Dramat Z., *DAIMONION*, „Uczta” Platona, w reż. Krzysztofa Garbaczewskiego w Teatrze Nowym w Warszawie, luty 2019.
- Dudała D.W., *Metodologia badań społecznych – wybrane zagadnienia*, „Nauka”, nr 07/06/2009.
- Eco U., *Po drugiej stronie lustra i inne eseje. Znak, reprezentacja, iluzja, obraz*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2012.
- Ende M., *Niekończąca się historia*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2010.
- Fromm E., *Mieć czy być*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012.
- Heród A., *Guy Debord – „Społeczeństwo Spektaklu”*, <https://gracz.org/guy-debord-spolczenstwo-spektaklu-stara-praca-na-wspolczesne-teorie-socjologiczne/> (dostęp 11.01.2019).

- Hoofnagle M., Hoofnagle C., *What is denialism*, <http://scienceblogs.com/denialism/about.php> (dostęp 29.11.2008).
- Horney K., *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, PWN, Warszawa 1982.
- Husserl E., *Idea fenomenologii. Pięć wykładów*, PWN, Warszawa 1990.
- Kaczocha W., *Kultura. Studia z historii myśli*, Wydawnictwo Ars Nova, Poznań 2001.
- Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, Wydawnictwo Hachette, Warszawa 2009.
- Kapuściński R., *Lapidaria*, t. I–VI, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2000–2008.
- Kołodkowski L., *Can Europe happen?*, “The New Criterion”, vol. 34, no. 9/ May 2016.
- Kołodkowski L., *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, ResPublica, Warszawa 1990.
- Kołodkowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, „Kultura Paryska”, nr 12/1977.
- Kołodkowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Kołodkowski L., *Czy ludzkość może jeszcze ocalić swoje człowieczeństwo?*, przełożył I. Kania. Tekst napisany w 2001 r. Został opublikowany w książce *Niepewność epoki demokracji* wydanej przez Znak w 2014 r., przedruk „Gazeta Wyborcza”, 4–6.04.2015.
- Kołodkowski L., *Czy może Europa zaistnieć?* „Apokryf” nr 18, w: „Tygodnik Powszechny”, nr 43/2002, s. 1–2.
- Kołodkowski L., *Leibniz i Hiob: Metafizyka zła*. Wykład na uniwersytecie w Tilburgu, w czerwcu 2002 r., na sympozjum zorganizowanym przez Nexus Institute na temat „Zło”. Materiał własny Autora.
- Kołodkowski L., *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.
- Kołodkowski L., *Nasza wesola apokalipsa. Wybór najważniejszych esejów*. Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków 2010.
- Kołodkowski L., *O rozumie i innych rzeczach*, „Tygodnik Powszechny”, nr 41/2003.
- Kołodkowski L., *Szukanie barbarzyńcy. Złudzenia uniwersalizmu kulturalnego*, wykład wygłoszony w College de France w marcu 1980 r., Paryż 1980. Materiały własne autora.
- Kołodkowski L., *Über kollektive Identität*, w: *Identität im Wandel. Castelgandolfo-Gespräche 1995*, red. J. Michalski, Klett-Cotta, Stuttgart 1995.
- Kołodkowski L., *W zasadzie jestem chrześcijaninem*, rozmowa Zbigniewa Mentzla z Leszkiem Kołodzkim, „Gazeta Wyborcza”, 27.09.2008.
- Turoń-Kowalska A., *Kryzys kultury europejskiej w ujęciu Leszka Kołodzkiego/The crisis of European culture from Leszek Kołodzki's point of view*, “Studia Politicae Universitatis Silesiensis”, no. 13/2014.

- Korzekwa M., *Redukcjonizm antropologiczny we współczesnych naukach o człowieku*, <http://magdalenakorzekwa.blogspot.com> (dostęp 12.11.2012).
- Król M., *Filozofia polityczna*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Lear J., *Nadzieja radykalna. Etyka w obliczu spustoszenia kulturowego*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2013.
- Maxwell J.C., *Myślenie kategoriami zmiany*, Wydawnictwo Logos, Warszawa 2013.
- Morin E., *Introduction à la pensée complexe*, Du Seuil, Paris 1990.
- Morin E., *La méthode. La nature de la Nature*, Du Seuil, Paris 1977.
- Morin E., Le Moigne J.L., *L'intelligence de la complexité*, l'Harmattan, Paris 1999.
- Mrozek S., *Dziennik. Tom I: 1962–1969*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Olbrycht K., *Wychowanie do nadziei*, www.fidesetratio.org.pl/files/plikipdf/olbrycht6.pdf (dostęp 29.10.2018).
- Pabst W., Wypowiedź z 1962 r. zacytowana w trakcie wystawy: *Fantomowa obecność – Róża Luxemburg*, Teatrgaleria Studio, Warszawa 16 stycznia 2019 r.
- Podgórzec Z., *Mój Chrystus. Rozmowy z Jerzym Nowosielskim*, Wydawnictwo Łuk!, Białystok 1993.
- Popper K.R., *Wszechświat otwarty. Argumenty na rzecz indeterminizmu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996.
- Preambula Traktatu o Unii Europejskiej* (Dz. Urz. UE 2012 C 326).
- Projekt Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy. Przyjęty w drodze konsensu przez Konwent Europejski w dniach 13 czerwca i 10 lipca 2003 roku. Przedłożony Przewodniczącemu Rady Europejskiej w Rzymie, 18 lipca 2003 roku, Konwent Europejski, CONV 850/03.*
- Rawls J., *Prawo ludów*, Wydawnictwo Fundacja ALETHEIA, Warszawa 2001.
- Reimann A., *Witkacy. Odchylenie od „rzeczywistości rzeczy”*, w: Szewcy. *Stanisław Ignacy Witkiewicz*, Teatr Animacji, Poznań 28.11.2015.
- Ryś G., *Nadzieja w radykalizmie*, „Tygodnik Powszechny”, nr 29 (3236), 17 lipca 2011 r.
- Salman H., *Uzdrowienie Europy. Obudzenie europejskiej świadomości*, Wydawnictwo Genesis, Gdynia 2002.
- Steiner R., *Filozofia wolności*, Wydawnictwo Spektrum, Warszawa 2000.
- The Journals of Soren Kierkegaard*, red. A. Dru, Oxford University Press, Oxford 1938.
- Tokarski J., *Obecność zła. O filozofii Leszka Kołakowskiego*, Universitas, Kraków 2016.
- Wallerstein I., *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.